Nr. 35 Racibórz, Wtorek, dnia 23-go Marca 1897 r. Rok IX.

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert.
Racibórz.
(Ratibor.)

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNISKO DOMOWE.“
Pismo poświęcone Ludowi.
Wychodzi trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobotę.
Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny:
Jan Eckert.
Racibórz.
(Ratibor.)

Ćwierćrocznie: 1 mk.

Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen.

Drukarnia i Ekspedycya znajduje się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 11.

Kwartał się kończy,

więc zaczyna się już znowu zwykłe wzywanie do abonowania! — powie może niejeden przekąsem, czytając powtarzające się teraz napominanie szan. Czytelników, aby nie zapomnieli odnowić przedpłaty. Ale i to jest obowiązkową czynnością gazety, która upatruje swą powinność w tem, by jak największą liczbę rodaków spowodować do czytania i dążenia do oświaty. Ospałych trzeba rozruszyć, upadających na duchu pokrzepić, obojętniejącym znowu wlać nowego ducha, przytem i wzgląd na ciężkie czasy, jakie zawisły nad gazetami polskiemi, zmusza nas, by nie dać upaść gazecie, do powtarzania serdecznej prośby:

Kochani Rodacy! Pamiętajcie o „Nowinach Raciborskich“ i spieszcie zapisać je sobie na poczcie, a jeżeli chcecie nam wyrządzić przysługę, za którą będziemy Wam serdecznie wdzięczni, to starajcie się nadto pozyskać nam nowych abonentów w kole Waszych znajomych, zwłaszcza z pomiędzy tych, którzy jeszcze żadnej gazety nie czytają! Na ten cel chętnie każdemu na życzenie przesyłać będziemy kilka i kilkanaście egzemplarzy „Nowin!“ Upatrujmy się w tym względzie na Niemców żydów. Choć i najuboższy z nich trzyma sobie gazetę, nieraz znacznie droższą od naszej, i dla tego im się materyalnie lepiej od nas powodzi. W domach katolicko-polskich nieraz i ze świecą nie znajdziesz ani kawałka gazety polskiej, choć żaden jeszcze człowiek na czytaniu gazet majątku nie stracił!

„Nowiny Raciborskie“ są zapisane na poczcie w spisie gazet pod numerem t 70 (Zeitungspreisliste t 70), a kosztują wraz z dodatkiem „Ognisko domowe“ na kwartał tylko 1 m.

„Nowiny Raciborskie“ wraz z „Ogniskiem“ i „Rólnikiem“, pismem poświęconem wyłącznie dla stanu rólniczego, są zapisane na poczcie pod num. t 71 (Zeitungspreisliste t 71), a kosztują 1 m. 25 fen.

„Nowiny Raciborskie“ wraz z „Ogniskiem“ i „Pracą“, pismem poświęconem sprawom robotniczym, są zapisane na poczcie pod numerem t 72 (Zeitungspreisliste t 72), a kosztują 1 m. 25 fen.

Kto chce wszystkie cztery gazety abonować, (Zeitungspreisliste t 73), płaci na kwartał tylko 1 m. 50 fen.

Abonujcie i rozszerzajcie

„Nowiny Raciborskie!“

W sejmie pruskim

rozpoczęto zeszłego Wtorku obrady nad etatem ministra handlu, przyczem poruszono także sprawę nowego prawa giełdowego i sprawę strejku kupców zbożowych.

Rozprawy były dość cięte i toczyły się głównie pomiędzy konserwatystami a postępowcami. Pierwsi bronili nowego prawa giełdowego i dowodzili, że giełdziarze dopuszczali się dawniej rozmaitych manipulacyi; dziś przy nowem prawie giełdowem tego robić nie mogą i dla tego prawo to im się nie podoba. Postępowcy potępiali zaś nowe prawo giełdowe stawali w obronie strejkujących giełdziarzy. Obrad nad etatem ministerstwa handlu nie ukończono i odroczono je do przyszłego posiedzenia.

Na środowem posiedzeniu skarżył się postępowiec G o t h e i n, że stan kupiecki nie ma takiego ministra handlu, jakiego sobie życzy, bo obecny minister handlu pracuje więcej przeciwko stanowi kupieckiemu aniżeli dla stanu kupieckiego. Niech wpłynie na ministra wojny, żeby zniósł rozporządzenie, podług którego wojsko kupuje zboże dla koni wprost od producentów; przez to bowiem handlarz od handlu jest całkiem wykluczony.

Minister handlu B r e f e l d odpowiedział, że armia zakupuje prawie wszystko w kraju, a czy od producentów, czy też od handlarzy, tego nie wie, bo nie jest ministrem wojny. Nie mogę też co do tego wpływać na ministra wojny, żeby zniósł swe rozporządzenie, bo przez to mięszałbym się do rzeczy, które do mnie nie należą.

Konserwatysta H a h n podniósł sprawę strejku kupców zbożowych i oświadczył, że rząd tego strejku nie powinien się obawiać, ale prawo giełdowe więcej jeszcze zmienić i giełdziarzy więcej jeszcze do muru przycisnąć. Wtedy będą skromniejsi. Przy dzisiejszem prawie, jakkolwiek znacznie ulepszonem, są jeszcze za hardzi.

Minister handlu B r e f e l d zaznaczył w odpowiedzi, że nie widzi potrzeby, ażeby prawo giełdowe więcej jeszcze zmieniać. Trzeba najpierw odczekać, czy dzisiejsze reformy okażą się dobremi. Nigdy i w niczem nie należy przesadzać. Na żądanie posła Hahna zgodzić się nie może.

W Czwartek wzięto pod obrady wniosek konserwatystów, domagający się od rządu, żeby wypracował projekt, któryby polepszył pensye tak księżom katolickim jak i ewangelickim.

Krwawy mściciel.

Opowieść z amerykańskich borów.

(Ciąg dalszy.)

— Ach nędzniku! — mówił kapitan oburzony do najwyższego stopnia, — zgubiłeś nas. Czy cię Bóg na nasze stworzył nieszczęście? Gdybym cię był zostawił na stryczku, to byłbyś mógł rozpalić ognia, który nas zgubił i wydał w ręce Indyan.

Ralf teraz dopiero pojął, jak wielkiego nabroił nieszczęścia swoim wybawcom przez rozpalenie ognia.

— O niech mię grom roztrzaska, żem się stał niewinną przyczyną twego nieszczęścia! Ale co zepsułem, to potrafię naprawić, — rzekł wyrywając się. — Gdzie są ci nędzni obdzierasze czupryn! Dawajcie mi ich, zobaczą, co to znaczy alligator z nad słonej rzeki.

To rzekłszy puścił się jak strzała ku szwankom chaty, zaczął ryczeć jak opętany, skakał, biegał na wszystkie strony i takie wrzaski wydawał, że Indyanie rozdrażnieni wystrzałem, zaczęli ze swej strony wyć przeraźliwie.

— Słyszycie, krzywonogie potwory! — wrzeszczał Ralf, — słyszycie, wy spłaszczone łby wężowe! Tu do mnie, podłe tchórze, pokażcie wasze czupryny, ażebym je moim nożem oberznął i czaszki wasze obdarł. Tu do mnie! do mnie! Kukuryku! kukuryku!!

Rozjuszony do najwyższego stopnia Ralf koguciem pianiem zakończył swe wyzwanie, co nadzwyczajne oburzenie wywołało między Indyanami, uważającymi to za największą obelgę. Wściekły ryk zabrzmiał z obozowiska dzikich, którzy wołali:

— Śmierć bladej twarzy! To Ralf Stackpole, słodziej indyjskich koni! Śmierć alligatorowi z nad słonej rzeki!

I zapominając o zwykłej ostróżności w rozjuszeniu na wroga, który im uprowadzał często najlepsze konie, Indyanie zerwali się z ziemi, opuścili kryjówki i zaczęli gęstym ogniem sypać w stronę, zkąd ich głos dochodził, wyjąc przeraźliwie.

Ralf zamiast schronić się wspiął się na ścianę zabudowania i wrzeszczał ze swej strony:

— Nie trafiliście, ślepe krety, — nie umiecie celować, ja wam pokażę, jak się strzela!

To rzekłszy celnym strzałem powalił jednego Indyanina; w tej chwili kilku dzikich, wymierzywszy strzelby dali ognia i szlachetny pożeracz Indyan byłby niezawodnie skończył swój zawód rycerski, gdyby Stanisław, uprzedzając strzały, nie ściągnął go ze ściany. Kapitan, pozostawiwszy kobiety pod strażą pastora, przywołał Cezara i wszyscy trzej odpowiadali na wystrzały nieprzyjaciół, mogąc teraz utrzymywać celniejszy ogień, gdyż Ralf miał duży róg prochu i zapas kul.

Stanisław z podziwieniem przypatrywał się temu osobliwszemu człowiekowi, który z nadzwyczajną szybkością nabijał strzelbę i palił do dzikich, wyzywając ich do walki; niemniej jednak czuł, że obecność Ralfa powiększa ich niebezpieczne położenie, gdyż Indyanie z podwójną wściekłością nacierali teraz, pragnąc ubić lub żywcem dostać znienawidzonego wroga. Wrzaski ich były coraz groźniejsze i lubo z ostrożnością, podsuwali się coraz bliżej i bliżej. Kapitan, spodziewając się ogólnego ataku, wyprowadził swych towarzyszy z ruin i szedł z nimi w parów.

Indyanie, nie wiedząc o tem nic wcale, podwoili gwałtowność ognia, gotując się tym sposobem do przewidzianego przez Stanisława szturmu. Ten zwróciwszy się do Stackpola, zapytał go, czyby nie mógł przeprawić kobiet w swojem czółnie na drugi brzeg rzeki.

ckim pastorom, i to w ten sposób, żeby dla gmin przeznaczył pewne kwoty do własnego rozporządzenia.

Uzasadniając wniosek konserwatysta Heydebrand zaznaczył, że duchowni po dziś dzień nie mają pensyi, któraby im wystarczyć mogła. W najlepszym razie ich posady przynoszą nie więcej jak 3600 marek rocznie, a to nie wystarcza. Duchownych nie można wprawdzie na równi stawiać z innymi urzędnikami państwowymi, bo urząd duchownego nie jest urzędem państwowym, mimo to państwo ma jednak obowiązek troszczyć się o duchownych, zabrawszy dobra kościelne.

Minister oświaty dr. Bosse oświadczył, że rząd w zasadzie godzi się na wniosek. Jednak tak minister skarbu jak i ja przyszliśmy do przekonania, że dopiero wtedy do wykonania tego planu przystąpić można, gdy będziemy mieli pod ręką zupełne dowody, o jaką potrzebę tutaj chodzi. Bez tego materyału nie możemy na wniosek się zgodzić. Wnioskodawca domagał się też samodzielności Kościoła ewangelickiego. Jestem gotów popierać tę samodzielność wszelkiemi siłami, ale Kościoła ewangelickiego całkiem od państwa odłączać nie można i pod tym względem kościołowi zupełnej samodzielności przyznać nie możemy.

Poseł centrowy dr. Dittrich: W imieniu mych przyjaciół politycznych oświadczyć muszę, że zgadzamy się na wniosek co do polepszenia pensyi, jak i na to, żeby duchowni obu wyznań wobec państwa byli wolniejsi i mniej zależni. I Kościół ewangelicki żąda większej samodzielności, jaką dotąd osięgnął na mocy historycznego rozwoju swego. Jeżeli bronimy wolności i niezależności Kościoła katolickiego, to nie możemy być przeciwni wolności i swobodzie Kościoła ewangelickiego. Również i co do polepszenia pensyi duchownym zgadzamy się z wnioskodawcami. Niektóre posady duchownych są takie, że istotnie trudno byłoby im wystać, gdyby nie mieli innych dochodów. Państwo ma zatem obowiązek zadość temu uczynić. Cieszylibyśmy się, gdyby wniosek został uwzględniony i jesteśmy za tem, żeby odesłać go do osobnej komisyi do rozpatrzenia.

Minister skarbu Mikel oświadczył, że i on uznaje, iż państwo ma obowiązek troszczyć się o dostateczne uposażenie duchownych, ale obowiązek ten nie spada jedynie na państwo. Duchownym można pensye powiększyć, ale nie w tej formie, jak to wniosek tego żąda. Przecież rząd nie może kościołów pieniędzmi obsypywać i potem powiedzieć: „róbcie z tymi pieniędzmi, co chcecie"! Najlepiej zatem będzie, jak wnioskodawcy cofną swój wniosek i pozostawią całą sprawę rządowi, a rząd już ją dobrze przeprowadzi.

W sprawie tej zabierało głos jeszcze kilku innych posłów, poczem wniosek konserwatystów odesłano do osobnej komisyi do rozpatrzenia.

Parlament niemiecki

na wtorkowem posiedzeniu zajmował się głównie projektem dotyczącym wychodźtwa z Niemiec. Projekt rządowy chce sprawę wychodźtwa lepiej zorganizować i nad wychodźcami większą kontrolę rządową zaprowadzić, oraz skierować wychodźców głównie do niemieckich kolonii zamorskich.

Nad sprawą tą wywiązały się dłuższe rozprawy, w których podnoszono różne wątpliwości projektu rządowego; w zasadzie uznawano jednakże, że taki projekt jest na czasie, zwłaszcza, że Ameryka chce ograniczyć przystęp dla wychodźców.

Projekt oddano komisyi z 21 członków złożonej celem lepszego zbadania.

W Srodę zajmowano się wnioskiem posłów konserwatywnych, domagających się zmiany rozporządzenia ograniczającego czas pracy po piekarniach i cukierniach.

Wniosek ten spowodował dość szerokie i ożywione obrady. Chodziło o to, ażeby rozporządzenie zmieniono zwłaszcza na korzyść mniejszych piekarzy i nie ograniczano ściśle czasu pracy, gdyż w zawodzie piekarskim, zwłaszcza po mniejszych piekarniach nie da się to ściśle przeprowadzić; jeżeliby miano się trzymać rozporządzenia, toby po prostu zrujnowano wielką liczbę mniejszych egzystencyi w zawodzie piekarskim. Rozporządzenie rządowe nie może być zastósowane w równej mierze do większych i mniejszych miast, gdyż w nich panują zupełnie odrębne stósunki. Po dłuższych wywodach różnych posłów za wnioskiem i przeciw niemu parlament postanowił dalsze obrady nad tą sprawą odroczyć, aż nadejdzie sprawozdanie rządu z tego, jakie doświadczenie porobiono z nowem rozporządzeniem. Minister spraw wewnętrznych zgodził się tylko z góry na to, żeby zmienić przepis co do trwania pracy w Soboty i dnie przed świętami.

W Czwartek stały na porządku dziennym drugie obrady nad etatem ministerstwa marynarki, a zarazem wniosek rządu o powiększenie marynarki. Pierwszy przemawiał poseł dr. Liber jako sprawozdawca komisyi, która się zajmowała wnioskiem urzędowym. Mówca zaznaczył na końcu, że większość komisyi jest zdania, iż mimo skreślenia różnych żądanych okrętów pozostawiono wydziałowi marynarki jeszcze dosyć pieniędzy na powiększenie i uzupełnienie floty.

Po nim przemawiało w imieniu rządu aż trzech: kanclerz, minister spraw zagranicznych baron Marschall i admirał Hollmann, którzy wszyscy starali się wykazać słuszność wniosku rządowego. Kanclerz mówił między innemi, że nowe państwo niemieckie, ufundowane na potędze armii, zajęło w świecie takie stanowisko, którego bez szkody obecnie już opuścić nie może, i ztąd wynika konieczność utworzenia silnej marynarki wojennej.

Jeszcze goręcej od kanclerza przemawiał za wnioskiem rządu minister Marschall, który starał się znowu dowieść, że silna marynarka jest niezbędnie potrzebną dla ochrony wzrastającego handlu zamorskiego Niemiec.

Z posłów przemawiał dnia tego tylko konserwatysta Kardorf, który oczywiście stał zupełnie po stronie rządu, oraz poseł centrowy Müller, który dowodził, że, co komisya uchwaliła, wystarcza zupełnie na uzupełnienie i wzmocnienie marynarki.

Co tam słychać w świecie.

— Były minister spraw wewnętrznych Köller został zamianowany naczelnym prezesem w Szleswik Holsztynie i gotów urząd ten przyjąć. W przeciągu 8 dni nominacya ta ma być ogłoszoną.

— Rząd zażądał od parlamentu dwóch milionów marek na wybudowanie domu pamiątkowego dla poległych i ciężko rannych w ostatniej wojnie. Zachodzi tylko wątpliwość, czy komisya budżetowa parlamentu na to się zgodzi, i dla tego już myślą o tem, aby w razie odrzucenia żądania stawić inny wniosek, a mianowicie, aby taką samą sumę przeznaczono na wybicie medalu pamiątkowego dla wszystkich weteranów z wojny 1870/71.

— Fery sejmu pruskiego rozpoczną się dnia 9 Kwietnia. Jak długo potrwają, nie wiadomo jeszcze, ale pewnie nie bardzo długo, bo sejm musi się jeszcze załatwić z etatem

— Zanim podamy dalszy ciąg obrad nad projektem rządu co do powiększenia marynarki, pospieszamy donieść, że parlament w Sobotę uchwalił wybudowanie jednego pancernika a odrzucił wybudowanie dwóch krzyżowców. Co teraz rząd na to powie?

— Do Berlina zjechał zeszłego tygodnia generał hr. Waldersee, który od dawna już uchodzi za przyszłego kanclerza rzeszy. Rozmaici ludzie wysnuwają z tego zaraz wnioski na przyszłość, zwłaszcza że równocześnie krążyły pogłoski, jakoby w ministerstwach miały nastąpić pewne zmiany. Słychać jednak, że hr. Waldersee przyjechał w zupełnie innym celu do Berlina.

— W Berlinie poczyniono wielkie przygotowania na obchód urodzin cesarza Wilhelma. Na uroczystości berlińskie przyślą także swych reprezentantów zagraniczne dwory. Z Rumunii przybędzie następca tronu, z Belgii brat króla belgijskiego, ze Szwecyi królewicz szwedzki, z Anglii książe Connaught, drugi syn królowej Wiktoryi, królowa holenderska przyśle osobną reprezentacyą, z Austryi przybędzie arcyksiążę Fryderyk, również Rosya i Włochy przyślą swych zastępców. Z książąt niemieckich niemal wszyscy stawią się w Berlinie na uroczystość.

— Bismark o Polakach takie wypowiedział zdanie:

„Polacy są jednem z najskuteczniejszych narzędzi do przywrócenia „panowania księży". Toć kościół rzymski czuje, że ludzi, którzy tylko mówią po polsku, można czynić powolniejszymi i bardziej wierzącymi, także w najnieprawdopodobniejszych rzeczach, aniżeli takich, których język ojczysty jest językiem wszechświatowym, jak francuski albo niemiecki. Taki język wszechświatowy mieści w sobie naturalnie większe niebezpieczeństwo niewiary aniżeli polskie lub tym podobne narzecze bardziej ograniczonej dziedziny językowej. Dla tego rzymskiej Kuryi są mówiący po polsku katolicy w dawniejszych ziemiach polskich milszymi, aniżeli mówiący po niemiecku, dla tego uprawia się i chroni z Rzymu polskość. Język niemiecki, wedle rzymskiego, całkiem słusznego zapatrywania pociąga daleko więcej do czytania i badania, aniżeli polski. Przy czytaniu i badaniu nie można nigdy uniknąć całkiem budzenia się, powątpiewania i niedowierzania i dla tego Polak jest po większej części bardziej wierzącym aniżeli Niemiec. W ten sposób staje się polskość narzędziem kościelnem, co odwrotnie znowu prowadzi do tego, iż centrum oprócz politycznych także i kościelnych względów jest polskiem. Tego związku rzeczy nie należałoby nigdy tracić z oczu."

— W piątej kuryi wybrano, jak pisaliśmy, w Krakowie i Lwowie socyalistów Daszyńskiego i Kozakiewicza, i to jeszcze ogromną większością głosów. Skąd to poszło, kiedy w rzeczy samej ani w Krakowie ani we Lwowie tylu socyalistów niema? Oto żydzi temu winni, których w Krakowie i Lwowie na tysiące liczą. We Wiedniu antysemityzm teraz górą; nie wybrano tym razem ani jednego żyda lub przyjaciela żydów, więc za te wybory postanowili się żydzi w Galicyi zemścić na chrześcianach, a ponieważ sami tego nie mogli uczynić, więc przyłączyli się do socyalistów i wybierali posłami takich ludzi, w których widzieli przeciwników religii i narodowości. Czerń żydowska spieszyła tym razem do urny wyborczej z niesłychanym zapałem i ztąd to socyaliści odnieśli tak świetne zwycięztwa we Lwowie i Krakowie. Jeszcze inna zresztą rzecz dopomogła socyalistom do zwycięztwa: oto z Berlina i Wiednia nadeszły od towarzyszy na ich ręce ogromne sumy na cele wyborcze, niemniej z Anglii i Belgii, a są poszlaki, że pieniądze te przesłano z poręki międzynarodowego żydowskiego stowarzyszenia, które dąży do pognębienia chrześciaństwa i utrwalenia przewagi żydów. Dziwna rzecz, że żydzi wszędzie popierają socyalizm, który występuje przeciw gromadzeniu bogactw, — czyby chcieli z niego zrobić powolnego dla siebie służkę?

— Sprawa kreteńska wikła się coraz więcej, bo zdaje się, że groźby mocarstw zostaną i tym razem groźbami tylko. Państwa postanowiły wprawdzie zaprowadzić na Kretę blokadę, t. j. otoczyć ją okrętami oraz obsadzić ją wojskiem, żadne z nich nie chce jednak na to narażać swych żołnierzy. Zdaje się więc coraz więcej, że wojna między Gre-

— Trudno, — odrzekł Ralf, — ale dla anielskiej damy wszystkiego się podejmę i przeprawię je natychmiast.

— Czemużeś tego wprzód nie zrobił? — zapytał Stanisław.

— Dla tego, żem się chciał pierwej sprobować z tą chałastrą. Pozwólże mi jednę tylko jeszcze posłać im kulę, a potem w imię Boże do łodzi.

— Ani jednego ziarneczka prochu nie pozwolę ci spalić, — odpowiedział kapitan. — Czy chcesz nas zgubić?

— Mniejsza o to, rozprawię się z nimi kiedyindziej. Nie wiem tylko, jak będzie z wami, bo dla ludzi wpław, a nawet dla koni bardzo to niebezpieczna historya.

— Nie troszcz się o nas ani o nasze konie, — odpowiedział Stanisław, — my tutaj pozostaniemy i będziemy się bronić, dopóki nie nadejdzie pomoc, co zapewne wkrótce nastąpi, jeżeli Natan uszedł śmierci.

Ralf nie tracąc czasu, pobiegł szybko przygotować czółno do ucieczki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

cyą a Turcyą jest nieuniknioną. Oba państwa ani na chwilę też nie przestają się zbroić, a Grecy czynią to tem ochoczej, ile że trzech bogatych bankierów greckich dało na ten cel 50 milionów, a o pieniądze najwięcej chodzi-ło. Utarczki na wyspie oczywiście też nie ustają, bo powstańcy nie chcą słuchać o sa-morządzie, jeżeli nie mają równocześnie nale-żeć pod Grecyą. Szpitale i lazarety pełne są chorych i rannych, a głód zabiera liczne ofiary.

Więcej jednak niż zajścia na Krecie bu-dzą w Turcyi obawę wieści o zbrojeniu się cichem Bułgaryi, Serbii i księztwa Czarnogór-skiego i o tem, że trzy te państwa mają mię-dzy sobą tajny związek i działają za wspól-nem porozumieniem. Celem związku tego ma być podzielenie między siebie prowincyi ture-ckiej Macedonii. Sułtan kazał czemprędzej zapewnić, że gotów jest z temi trzema pań-stewkami pogodzić się na drodze pokojowej, ale bez pomocy reszty Europy. Sułtan nie spo-dziewa się jednak widocznie, aby to zapewnie-nie już wystarczało do zaprowadzenie zgody, bo równocześnie kazał zwołać wielką naradę, na którą wszyscy ministrowie, wyżsi urzędnicy i generałowie obecni i byli zaproszeni zostali. Musi mu się już lać za kołnierz, jeżeli się ucieka do takich sposobów, które i tak żadne-go skutku nie osięgną.

W Małej Azyi przyszło w ostatnich dniach znowu do wielkiej rzezi chrześcian. Tego jeszcze było teraz potrzeba, aby pokazać, że w Turcyi, dopóty się stosunki nie zmienią, chrześcianie ani marzyć o tem nie mogą, aby dla nich lepsze czasy nastały.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 22 Marca 1897

—* Przyjmowanie dzieci do szkół tutej-szych ludowych nastąpi 1. 2. i 3 Kwietnia, rano od godziny 8 do 11, po południu od gdz. 2 do 3.

—* Wielu, choć posiadają wagi w domu, nie mają ciężarków do ważenia lekkich przedmiotów jak n. p. listów itd. Nie od rzeczy więc będzie, gdy zwrócimy na to uwa-gę, że w razie potrzeby ciężarki można zastą-pić pieniędzmi. 1 fenyg miedziany bowiem waży 2 gramy, 3 dwufenygówki 10 gr., 2 ni-klowe pięciofenygówki 5 gr., 1 dziesięciofeny-gówka 4, 4 srebrne dwudziestofenygówki 10, 4 pięćdziesięciofenygówki 24, 4 jednomarkówki 50, 4 dwumarkówki 100, 4 pięciomarkówki srebrne 250, 1 złota pięciomarkówka 2, 1 dzie-sięciomarkówka 4, 1 dwudziestomarkówka 8 gr.

—* W Sobotę zgorzała fabryka papieru Adlera na Płoni. Przyczyna pożaru dotąd nie wyjaśniona.

—* Termin obierania drzew i krzewów z wąsionek został przedłużony do 10 Kwietnia t. r. Gniazda wąsionek należy zakopać głębo-ko w ziemi lub w pewnem miejscu spalić. Zaniedbanie przepisu tego pociąga za sobą ka-rę pieniężną do 60 marek lub karę aresztu do 14 dni.

—* Znany badacz przyrody Falb zapo-wiedział dzień krytyczny pierwszego rzędu na 18 Marca. Omylił się tym razem tylko o jeden dzień, albowiem dzień potem, to jest 19 go t. m. nawiedziła całe Niemcy silna burza, która się i nam dała we znaki. Błyskawica następowała po błyskawicy, grom po gromie, a przytem padało, jak gdyby kto lał z cebra. Większą szkodę niż u nas wyrządziła burza w zachodnich stronach Niemiec, gdzie silny wi-cher poobalał kominy fabryk i domy, które zapadając się pozabijały ludzi. Pod Aschaf-fenburgiem zderzyły się dwa pociągi, ponieważ burza powietrzna pogasiła latarnie służące do dawania znaków.

Pod Mysłowicami spadł grad (krupy) wiel-kości orzecha laskowego, pod Opolem piorun uderzył w dom nadleśniczego, który zgorzał do szczętu.

—* **Racibórz.** Przypadający na Czwartek targ tygodniowy odbędzie się dzień przedtem z powodu uroczystego święta Matki Boskiej.

—* **Gliwice.** Pewne zadziwienie wywołała między katolikami parafii gliwickiej wieść, że przy obliczaniu kosztów budowy nowego ko-ścioła katolickiego musiała zajść wielka po-myłka lub że obliczenia kosztów dokonano wedle innego rysunku, a nie tego, wedle któ-rego się istotnie buduje. Różnica między ob-liczeniem a rzeczywistością ma dochodzić do 44 tysięcy marek, tak że budowa kościoła ma kosztować nie 356 tysięcy, lecz prawdopodo-bnie 400 tysięcy. Jak można się o taką su-mę przeliczyć!

—* **Pszczyna.** W ogrodzie księcia pszczyń-skiego znajdują się drzewa figowe już 400 lat stare. Teraz przyszedł na nie koniec zwy-kły: ponieważ uschły i spróchniały zostaną wykopane i pójdą na ogień!

—* **Pszczyna.** Z dniem 1 Kwietnia zosta-ną przepisy policyjne co do rewidowania mię-sa zaprowadzone w Starym Bieruniu, Tychach, Ornontowicach, Orzeszu, Goju i Mokrem.

—* **Bytom.** Targi tygodniowe będą się od-tąd od 1 Kwietnia do Września rozpoczynały o godzinie $6^1/_2$, a w zimowych miesiącach o godzinie $7^1/_2$.

—* **Zabrze.** Górnik Penkop wracał w Czwartek wieczorem ze swym 5 letnim syn-kiem do domu. Przechodząc wązką kładką przez mały strumyk, dostał kurczu, wpadł do wody i utonął w niej, zanim pomoc nadeszła.

—* **Miechowice.** Dom mieszkalny właści-ciela Burcika zgorzał w nocy z Środy na Czwartek. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

—* **Zabrze.** Mularz F. powrócił w Piątek do domu nieco podpity, a że go wewnątrz paliło, więc zaczął po ciemku szukać czegoś do ugaszenia pragnienia. Wreszcie znalazł na oknie flaszkę, a sądząc, że w niej jest piwo pojedyńcze, przysadził do ust i pociągnął. Nie było w niej jednak piwa, tylko kwas sol-ny, który mu popalił całe usta i język, tak że nic jeść nie może. Może tylko spożywać płynne pożywienie i też tylko za pomocą rurek gumowych. Lekarz wątpi, aby go mo-żna utrzymać przy życiu. A wszystkiemu winna ta opara!

—* **Opole.** Pewna kobieta w Półwsi po-wiła zeszłego tygodnia dziecko, któremu brak obu nóg. Pożałowania godna matka i biedne dziecko!

—* **Królewska Huta.** Pierwszy burmistrz Girndt został niespodziewanie pensyonowany. Przyczyną tego jest oto niezwykłe odkrycie, że miasto skutkiem niedopatrzenia zapłaciło 58 500 marek podatków powiatowych za wie-le. Omyłka ta ciągnie się już od r. 1884/85. Z sumy zapłaconej odzyska miasto jedynie 8500 marek, które w ostatnim roku zapłacono i wcześnie reklamowano. Pan nadburmistrz będzie do roku 1900 pobierał całą pensyą (9600 marek), a później $^2/_3$ czyli 6400 marek. Sprawa ta wywołała oczywiście między oby-watelami wielkie zaniepokojenie.

—* **Od Katowic.** Między Mysłowicami a Katowicami wykoleił się pociąg towarowy. Trzy wagony zostały całkiem zdruzgotane, ale z ludzi nie odniósł nikt uszkodzenia.

—* **Załęże.** Kiedy pewnego dnia omnibus przejeżdżał koło domu Grünfelda, bawiący się na ulicy 5-letni synek werczana Swobody wpadł na konie. Jeden z nich uderzył go nogą w głowę, wskutek czego padł bez zmy-słów na ziemię i został przejechany. Jadący przypadkowo w omnibusie lekarz wyskoczył zaraz, by dojrzeć chłopca, ale tenże już nie żył.

—* **Ruda.** Na kopalni „Wolfgang“ i „Paulus“ hrabiego Ballestrema zastrejkowali robotnicy. W strejku wzięło udział około 800 górników, którzy dotąd sprawują się zupełnie spo-kojnie.

—* **Mysłowice.** Zniesiona przez burmistrza rewizya przenoszonego z Polski mięsa wieprzo-wego została znowu zaprowadzona. Przy urzę-dzie celnym ustawili się żandarmi i urzędnicy policyjni, aby nie dopuścić do nowych nepo-rządków. Wszelkie mięso, które odtąd prze-nosi się z Polski, musi bezwarunkowo podle-gać rewizyi. Tym, którzy w pierwszych dniach po zaszłej zmianie nie mieli przy sobie pienię-dzy, darowano opłatę od rewizyi, ponieważ do-tąd rozporządzenia co do opłaty należycie nie ogłoszono.

—* **Berlin.** Od 1 Kwietnia zacznie wy-chodzić w Berlinie nowa gazeta codzienna pod tytułem „Dziennik Berliński“. Pismo poświę-cone będzie sprawom politycznym i społecz-nym, a kosztować będzie kwartalnie 2 marki. Numer okazowy pojawi się w tych dniach.

—* **Z Westfalii.** Pomiędzy 8 górnikami, którzy znaleźli śmierć na kopalni „Pluto“ przez wy-buch gazów, było też 3 rodaków naszych. Jeden z nich, nazwiskiem Jakób Maćkowiak, był członkiem Towarzystwa św. Pawła w Eicklu. — W kopalni „Arnold“ pod Werne został poraniony górnik Kozłowski, który krótko potem umarł w lazarecie.

Kontrole wiosenne

odbędą się w raciborskim obwodzie landwery w następującym porządku, (przyczem zważyć należy, że r. znaczy rezerwiści, e. rezerwa er-zacowa i l. 1. landwera pierwszego powołania):

1-go Kw. w Raciborzu o godz. 10 dla r. z miasta Raciborza i Nowych Zagród; o godz. 3 dla l. 1. z Raciborza i Nowych Za-gród; 2-go Kw. o godz. 10 dla r. i l. 1. ze Starejwsi, Proszowca, Miedoni i Bosacu; o godz. 3 dla e. z Raciborza, Nowych Zagród, Starejwsi, Proszowca, Miedoni i Bosacu; — 3-go Kw. o godz. 10 w Pawłowie, o godz. 3 w Lubowicach; — 5-go Kw. o godz. 11 w Kuźni, o godz. 2 w Marko-wicach; — 6-go Kw. o godzinie 10 na Płoni dla r. z Ostroga, Płoni i Brzezia, o godz. 3 dla l. 1. i e. z Ostroga, Płoni i Brze-zia; 7-go Kw. o godz. 10 w Lubomi, o godz. 2 w Rogach; — 8-go Kw. o godz. 10 w Krzyżanowicach, o godz. $3^1/_2$ w Sudole; — 9-go Kw. o godz. 11 w Szamarzowicach, o godz. 3 w Krze-nowicach; — 10-go Kw. o god. $10^1/_2$ w Pyszczu, o godz. 3 w Szulerzowicach; — 12-go Kw. o godz. 11 w Ligocie Hu-czyńskiej, o godz. 3 w Huczynie dla r. i l. 1. z Huczyna i należących do tutejszej kontroli miejscowości; 13-go Kw. o godz. 10 dla e. z Huczyna i okolicznych miejscowości; — 13-go Kw. o godz. 3 w Beneszowie; — 14-go Kw. o godz. 10 w Niem. Krawa-rzu; — 21-go Kw. o godz. 8 w Kietrzu dla r., l. 1. i e. z Kietrza, Trzeboni i Raci, a 22-go Kw. o godz. $10^1/_2$ dla tychże wojsko-wych z Tłustomostów i innych wsi; — 21-go Kw. o godz. $3^1/_2$ w Niem. Cerekwi; — 22-go Kw. o godz. 10 w Nasiele; — 24-go Kw. o godz. 10 w Pietrowicach; — 27-go Kw. o godz. $9^1/_2$ w Babicach, o godz. 3 w Baborowie.

Razem z rezerwistami winni się stawić wojskowi puszczeni za urlopem lub do dyspo-zycyi władz erzacowych oraz półinwalidzi re-zerwy i landw. I-go powołania. Wszyscy win-ni przynieść ze sobą paszporty wojskowe wraz z przylepionemi do wewnętrznej strony okład-ki tychże nakazami stawienia się (Gestellungs-befehle). Kto się nie stawi bez ważnego po-wodu, podpada karze aresztu.

Poczta Ekspedycyi.

P. T. Gor. w Lyonie: Dzieje Szląska kom-pletne kosztują z przysyłką do Francyi i Ameryki 4,00 mrk.

P. H. w W. Pr. Pomyłka nie zaszła w cenie, gdyż książka w tej oprawie kosztuje 3,10 mrk. O Husytach na Szląsku piszą w „Dziejach Szląska“ w 5. zeszycie. Osobnych zeszytów ze środka się jednakże nie wysyła, tylko po kolei, ponieważ tylko wszystkie ze-szyty razem stanowią jednę całość.

P. N. N. w K. Książki „Ul i pszczoły“ nadeszły. Cena egz. 70 fen. Zawarte w nich są szczegółowe przepisy na każdy miesiąc roku.

Za ogłoszenia i reklamy Re-dakcya nie odpowiada.

Poszukuję od 1 Kwietnia

kucharki lub gospodyni,

znającej także służbę pokojową, pranie i pra-sowanie. Przedstawienie osobiste konieczne. Płaca wysoka.

Dr. Oświecimski,

Katowice, Grundmannstr. 20.

Jestem usnany

za notaryusza.

Racibórz, w Marcu 1897.

Skutsch, rzecznik.

Darmo!!!

bo tylko za 60 fen.,

które uprasza się przesłać w znaczkach pocztowych pod adresem

ksiądz Zalewski, Poznań, plac Bernardyński,

otrzyma każdy odwrotną pocztą (84

książkę zawierającą modlitwy z mszału podczas ceremonii wielkotygodniowych.

Poszukujemy do naszej fabryki do natychmiastowego zatrudnienia i na stałą pracę

30 robotników

w wieku po nad 20 lat przy dobrym zarobku.

Actiengesellschaft für Fabrikation von Kohlenstiften

vorm. F. Hardtmuth & Co.

kw) na Płoni pod Raciborzem.

Husyci

na Ślązku!

Historyczny opis o Husie i okrutnych Husytach, oraz o straszliwych napadach Husytów na Ślązk znajduje się

w piątym zeszycie

„Dziejów Ślązka“

który jest do nabycia za 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Oprócz tego mieści ten zeszyt bardzo zajmujące wiadomości historyczne n. p.: Jadwiga i Jagiełło. — Małżeństwo Litwy z Polską. — Chrzest Litwy. — Sprawy ślązkie. — Księztwo opawskie. — Koniec Opolczyka. — Jagiełło w Wrocławiu. — Wielka wojna. — Sobór w Konstancyi. — Husytyzm. — Zaproszenie na tron czeski. — Najazdy husyckie. — Książę Korybut. — Koniec wojen husyckich. — Biskup wrocławski Konrad. — Ślązk między Czechami, Węgrami a Polską. — Unia florencka, — Turcy i Tatarzy. — Sposobność odzyskania Ślązka. — Bitwa pod Warną. — Konrad Biały. — Sprawa lignicka. — Wojna trzynastoletnia. — Jak Wrocławianie zapraszali polskiego króla.

Śliczne obrazki zdobią i ten zeszyt, jak wszystkie inne dotychczasowe. Zeszyt piąty zawiera między innemi: obrazek bł. Bronisławy, grobowiec św. Jadwigi, klasztor w Trzebnicy, posąg św. Jadwigi w Brzegu, obraz królowej Jadwigi, widok ołtarza w katedrze krakowskiej z cudownym P. Jezusem i t. p.

Kto zamówi od razu 4 egzemplarze jednego zeszytu, otrzyma przesyłkę franko Kto zamówi 10 egzemplarzy, dostanie 11-ty egzemplarz darmo i przesyłkę franko. Kto nadeśle 1,50 m. w znaczkach pocztowych, odbierze wszystkie dotychczas wyszłe zeszyty franko.

Odsprzedającym wielki rabat.

Zamawiać można wprost z wydawnictwa „Katolika“; w każdej księgarni, u wszystkich pp. agentów i kolporterów, oraz w ekspedycyi „Nowin Raciborskich“ i „Gazety Opolskiej.“

Folwark Elizanki

ca. 150 mrg. w powiecie Pleszewskim, stacya kolei żelaznej Biniew, z budynkami, inwentarzem i zasiewami z pszenną ziemią, oraz parcela ca. 50 mrg. w Droszewie, koło Elizanek — bez budynków i inwentarza z doskonałą ziemią są na sprzedaż. Informacyi udziela się w biórze naszem, lecz przyjmuje też zgłoszenia Zarząd dominialny w Miedzianowie p. Skalmierzyce. (kw

Spółka Ziemska w Poznaniu, ul. Bismarka 8.

W dobrem położeniu w Czyrzowicach mam

11 3/4 jutrzyn roli

z pobudynkami i zagrodą na sprzedaż. (86

Szymon Michalek,

zagrodnik w Czyrzowicach.

Umowa ustna.

Stare

drzwi sklepowe

i okno wystawne, jako i okna, drzwi, piece itd. sprzeda (87

A. Kruliczek,

Racibórz, ul. Odrzańska 27.

Tragarze, deski, dachówkę, papę na dachy, cement gips, trzcinę

na posowy, jako też wszelkie inne artykuły do budowli dostarcza bardzo tanio (69

Maks Hausdorff,

Gogolin G.-Szl.

Wapno! Węgle!

Podaję do wiadomości, że jestem Pana Piegzy w Opolu wyłącznym zastępcą w sprzedaży

kamieni cementowych,

jako to: patentowanej dachówki (sposób przytwierdzania głowy jest własnością fabryki), flastrówki, rur i żłobów itd. Zapłata wygodna podług ugody. Zamówienia przyjmuje i udziela bliższych wiadomości (kw.

Rossa w Nendzy.

Dwóch dzielnych pachołków

do koni mogących objąć służbę z dn. 1 Kwietnia t. r. może się zgłosić.

Dom. Rudnik

p. Raciborzu. (83

Uczeń

może zaraz lub od Wielkanocy pod korzystnymi warunkami wstąpić w naukę.

Emanuel Mohr,

mistrz piekarski,

Racibórz. (85

Na zasiew.

Polecam krasikonia czerwonego, lucernę, białego krasikonia, rejgras, tymotkę, marchew do jadła i paszy, ćwikłę pastewną, seradelę, kapustę, jako też wszelkie inne nasiona polne i warzywne pod gwarancyą kiełkowania. (kw.

Józef Kachel

w Raciborzu, ul. Długa.

Na Wielki Post

polecamy:

Litanią o męce Pańskiej, cena 2 fen., z przesyłką 5 fen., 10 egz. 20 fen. franko.

Przewodnik do Spowiedzi generalnej, cena 35 fen., z przes. 38 fen.

Zamawiać prosimy pod adresem:

Wyd. „Nowin Raciborskich“

w Raciborzu, ul. Panieńska 13.

Folwark Kaliszanki

ca. 300 mrg, w powiecie Wągrowieckim blizko szosy, milę od stacyi kolei żelaznej Wągrowiec z doskonałemi budynkami, inwentarzem i zasiewami, jest na sprzedaż. Ziemia pszenna i żytnia — drenowana, łąk ca. 80 mrg. Tak samo w Łosińcu, powiecie Wągrowieckim, są 2 gospodarstwa ca. 40—50 mrg. z budynkami i zasiewem do nabycia. Informacyi bliższych udziela się w biórze naszem. (kw

Spółka Ziemska w Poznaniu,

ul. Bismarka 8.

Pierwsza Śląska Piekarnia Wiedeńska i Karlsbadzka

A. Bogatzki, Racibórz,

poleca codziennie świeże do wysyłki:

Karlsbadzkie sucharki zdrowia, D. R. G. M. zameld., dla chorych na żołądek i chorobę cukrową, podług przepisu lekarskiego paczka 25 fen.

Karlsbadzkie sucharki posilne, pożywne i smaczne pieczywo do herbaty paczka 20 fen.

Chleb Grahama z pszenicy śrót. dla chorych na żołądek i chorobę cukrową, podług przepisu lekarskiego szt. 25 fen.

Chleb angielski znakomity chleb delikatesowy szt. 30 i 50 fen.

Sucharki słodowe

Patent R. N. Nr. 14687

najlepsze i wypróbowane pożywienie dla dzieci, paczka 10 fen.

I Tragarze, jako też

wszelkie wyroby żelazne, papę na dachy

uznaną za znakomitą,

smołowiec (Theer), gips, trzcinowe maty, cement opolski,

oraz wszelkie inne artykuły do budowli kupuje się u mnie najlepiej, najtaniej i najrzetelniej.

Saul Cohn, Racibórz,

skład żelaza, ul. Odrzańska nr. 5 i plac Stajenny.

W naszej fabryce znajdzie z początkiem Kwietnia t. r.

100 młodocianych robotników

w wieku od 14 do 16 lat lekkie i stałe zatrudnienie przy wysokim zarobku

Actiengesellschaft für Fabrikation von Kohlenstiften

vorm. F. Hardtmuth & Co.

kw) na Płoni pod Raciborzem.

Dla dzieci przystępujących

do I. Komunii św.

polecamy książki do nabożeństwa od najskromniejszych do bardzo pięknych Polecamy także książki różnymi przykładami pod tyt.: Najpiękniejszy dzień życia czyli czytania pobożne dla dzieci przystępujących do 1. Komunii św. w pięknej czerwonej oprawie z złoconymi wyciskami, cena egz. 1,30 mrk., z przes 1,50 mrk.

Należytość prosimy nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo „Nowin Raciborskich“

w Raciborzu, ul. Panieńska 13.

Czcionkami drukarni „Nowin Raciborskich“ w Raciborzu.